

Halina Piekarska

Szansa — rozmowa z adw. K. Kalinowskim

Palestra 27/1-2(301-302), 91-95

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

stwa prawnego, sporządzania pisemnych opinii prawnych oraz opracowywania środków odwoławczych do wyższych instancji. Tracony stopniowo wzrok zastępował wybitnymi uzdolnieniami, znakomitą pamięcią i umiejętnością koncentracji. Jak stwierdzali to współcześni mu, był jednym z najbardziej wykształconych prawników polskich.

Brał czynny udział w pracach organizacyjnych adwokatury, których ożywienie pozostawało w ścisłym związku z ruchami społeczno-politycznymi z 1905 r. W kwietniu tegoż roku występuje jako delegat z Warszawy na Wszechrosyjskim Zjeździe Adwokatów, a w czerwcu bierze udział w Zjeździe adwokatury polskiej z Królestwa i cesarstwa rosyjskiego. Wśród adwokatów, którzy podpisali w dniu 2.XI. 1905 r. (po tragicznych wypadkach na placu Teatralnym) telegram protestacyjny, znalazł się również Stanisław Bukowiecki. Bierze potem udział w pracach Towarzystwa Prawniczego i Koła Prawników Polskich w Warszawie. Jako przedstawiciel adwokatury warszawskiej występuje na Ogólnym Zjeździe Adwokatów Polskich odbytym w czerwcu 1914 r. We wrześniu 1915 r. wchodzi w skład Wydziału Wykonawczego powstałej wówczas Delegacji Adwokatury Warszawskiej. Utrzymuje kontakty i współpracuje blisko z adwokatami Patkiem i Berensonem. Poza wypowiedziami zamieszczanymi w prasie prawniczej wydaje drukiem opracowania dotyczące prawa górniczego, wodnego i uprawnień kobiet. Wypowiada się zdecydowanie przeciwko wprowadzeniu w b. Królestwie przepisów prawa cywilnego rosyjskiego.

Równoległe z pracą zawodową podejmuje szeroką działalność społeczno-polityczną, ale w oderwaniu od większości towarzyszy z „Ligi Polskiej”. Zachowuje niezależne stanowisko popierając wszystko, co służy narodowi i postępowi społecznemu. Przez wiele lat jest wykładowcą na Wyższych Kursach Handlowych i Kursach Naukowych. Szczególnie interesuje się podniesieniem poziomu wykształcenia kobiet. Drukuje popularne prace dotyczące rozwoju górnictwa, ochrony robotników, gospodarstwa społecznego. Był jednym ze współzałożycieli organizacji mającej na celu szerzenie ducha narodowego wśród Kaszubów. W ostatnich latach poprzedzających wybuch wojny brał udział w legalnie działającym, a kierowanym przez Władysława Grabskiego Biurze Pracy Społecznej, przygotowującym materiały i opracowania dotyczące szerokiej dziedziny życia kraju.

Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie w 1915 r. Stanisław Bukowiecki bierze żywy udział w nowo formujących się grupach niepodległościowych, jak „Zjednoczenie Narodowe”, „Blok Stronnictw Niepodległościowych”, „Liga Państwowości Polskiej”. Na wiosnę 1916 r., gdy postępowe zgrupowania utworzą tzw. „Radę Narodową”, Bukowiecki przewodniczy na jej posiedzeniach.

Tymczasowa Rada Stanu powierza mu funkcje dyrektora departamentu sprawiedliwości. Później zostaje pierwszym ministrem sprawiedliwości. Organizując niezależne sądownictwo polskie, zyskując sobie powszechne uznanie za dobór współpracowników oraz osób powołanych na stanowiska sędziowskie (w dużej mierze spośród adwokatów) i za sprawność działania, jak również za zajęcie godnego stanowiska wobec władz okupacyjnych.

Po dymisji gabinetu Kucharzewskiego zostaje radcą prawnym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W 1916 r. wyklada na kursach przygotowawczych dla wyższych urzędników administracji.

Z chwilą uruchomienia w lipcu 1919 r. urzędu Prokuraturii Generalnej RP jako generalnego adwokata i doradcy prawnego władz, urzędów i instytucji państwowych Stanisław Bukowiecki obejmuje w niej stanowisko prezesa i pełni je nieprzer-

kaci niewątpliwie do nich należeli i uprawiali te dyscypliny, jednakże dopiero od 1867 roku, gdy we Lwowie powstało pierwsze gniazdo Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, a w 1878 r. w Warszawie Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie, możemy mówić o sporcie. Później, gdy w całej Polsce zaczęły powstawać kluby sportowe, wszędzie byli w nich adwokaci. Nie wiem co prawda, czy odgrywali jakąś rolę w elitarnych klubach myśliwskich lub Jackey Clubach, ale w pierwszych latach naszego wieku w klubach sportowych Polonii, Pogoni lub Czarnych spotykamy ich jako wybitnych sportowców.

• *A czy teraz mamy adwokatów, którzy liczą się w sporcie?*

— Wspomnę tu najwybitniejszych: adw. Jerzy Bogobowicz, wiceprezes Polskiego Związku Lekkoatletycznego, członek FIFA; adw. Aleksander Pilarski, b. prezes Zarządu Głównego AZS, przez 50 lat działacz tego związku; adw. Andrzej Rościszewski, kpt. Żegluga Wielkiej, komandor PZZ; adw. Jacek Wasilewski, sędzia bokserski, I wiceprezes PZB; adw. Maria Zuchowicz, sędzia międzynarodowy mistrzostw jazdy figurowej na lodzie, członek kadry narodowej, b. mistrzyni Warszawy.

Mieliśmy też wielu wybitnych prawników sportowców, a nawet olimpijczyków, broniących polskich barw na olimpiadach, którzy w wieku męskim znaleźli się w adwokaturze. Byli to mianowicie: Otto Gordziałkowski, adwokat z Warszawy, wioślarz (olimpiada w Amsterdamie w 1928 r.); Lucjan Kulej, adwokat z Katowic, hokeista i wioślarz (olimpiada w St. Moritz w 1928 r.); Włodzimierz Krygier, KS Polonia, adwokat z Warszawy, hokeista (olimpiada w St. Moritz w 1928 r.); Władysław Nadratowski z Plocka, adwokat, finalista mistrzostw wioślarskich w czwórce ze sternikiem (olimpiada w Paryżu 1924 r.); Zbigniew Skowroński, adwokat, mistrz bobsleju (olimpiada zimowa w Cortina d'Ampezzo w 1956 r.); Jan Czerwiakowski, adwokat z Warszawy, prezes AZS Warszawa w latach 1925—1926, wioślarz (ósemka ze sternikiem), który brał udział w mistrzostwach Polski w Bydgoszczy i należał do kadry w r. 1928; wreszcie nasza największa chluba — adwokat Ryszard Parulski, zdobywca 13 medali, najwspanialszy szermierz: mistrz świata w szabli — Paryż 1959 r., mistrz świata we florecie — Turyn 1961 r., w szpadzie — 1963 r., medal srebrny floret — olimpiada w Tokio, floret — olimpiada w Meksyku, 2 medale w Hawanie. Nie każda adwokatura na świecie może się pochwalić takimi sportowcami.

• *Chciałabym tu dodać, że adwokat Maria Zuchowicz została ostatnio powołana do komisji opracowującej projekt ustawy o kulturze fizycznej, która ma wpłynąć do Sejmu w 1983 r. W związku z tym, co usłyszałam, nasuwa się następujące pytanie: skoro mamy tak wielkich działaczy i takich sportowców wśród adwokatów, to czemu reprezentatywnym sportowcem dla naszej młodzieży do lat 60 nie jest typ old boy'a szukającego radości życia na placach gier sportowych, na wspinaczkach górskich, szlakach morskich i „ścieżkach zdrowia”? Dlaczego panuje tu marazm? Wprawdzie adwokaci przeważnie mają mało czasu, ale nie muszą przecież być „staruszkami”.*

— Konieczna jest w tej dziedzinie inna struktura organizacyjna. Chodzi mianowicie o powołanie specjalnej komórki do spraw sportu i turystyki we wszystkich radach adwokackich, która by krzewiła propagandę kultury fizycznej oraz popierała i organizowała masowe zawody, głównie przy tym narciarskie i tenisowe, gdyż te dyscypliny sportu są rzeczywiście bardzo popularne w naszym środowisku. Przykładem może tu być Rada Adwokacka w Warszawie, przy której w 1978 r. została utworzona Komisja do spraw sportu i rekreacji pod kierunkiem kol. adw. A. Zakrzewskiego. Wykazuje on dużo inicjatywy, ale — niestety — nie znajduje poparcia i zrozumienia w szerokich kręgach warszawskiego środowiska.

• Doceniają ją — jak mi wiadomo — tylko nieliczni. Tak więc w wynajętych klubowych salach gimnastycznych w alei Wojska Polskiego i przy ul. Banacha bywa na treningach grupa około dziesięciu adwokatów, a wśród nich M. Dubois, Z. Krzemieński, L. Frączak, B. Hryniewicz i inni. W basenie przy ul. Konwiktorskiej też jeden raz w tygodniu pływa kilkunastu kolegów-adwokatów. Nieliczni pod egidą kol. T. Wardyńskiego i E. Wendego uprawiają hippikę, ale są to tylko jednostki. Podobna sytuacja panuje w innych dyscyplinach. Na przykład w rajdzie pieszym po Beskidach urządzanym przez Radę Adwokacką w Bielsku-Białej wzięto udział około 30 osób (młodych i osiemdziesięciolatków), przy czym z Warszawy tylko jedna kol. M. Koziołkiewicz. Mało popularne wśród adwokatów warszawskich są także rajdy samochodowe organizowane od 1971 r. przez wicedziekana M. Cincię i adw. A. Karasowskiego w Rzeszowie, a także zloty wodniackie na jeziorach mazurskich aranżowane przez Radę Adwokacką w Olsztynie. Zapytuję — dlaczego? Nadaremnie wdychają wodniacy do wznowienia tradycji kursów żeglarskich na Zalewie Zegrzyńskim, tak jak to było kiedyś w 1965 r.

— W niektórych radach jest pod tym względem jeszcze gorzej: cicho i sennie, brak nawet referentów do spraw sportu. Chyba że się tak zakonspirowali, iż nic o nich nie słyhać.

• Odgórne podjęcie zmian organizacyjnych może dużo zdziałać, ale czy to wystarczy? Konieczny jest m. zd. „żywiol”, ruch oddolny, moda na tężyznę fizyczną. Pewnie, że dobrze byłoby zorganizować naukę szermierki, żeglarstwa i tenisa (nawet dla starszych pań i panów), ale dopóki tego nie ma, pocieszajmy się tym, że przynajmniej niektórzy koledzy, jak A. Kiwerski, E. Kumaniecka, G. Wołodkiewicz, M. Komarnicki, H. Pielniński i inni przebiegają Puszczę Kampinoską, a inni, jak kol. kol. Z. Czeszejko-Sochacki, Z. Węgliński, S. Rymar, S. Ślesicki, T. Wolfowicz, J. Kondracki, M. Brochocki, J. Lewiński i inni grywają w tenisa. A dla odmiany koledzy J. Dąbrowski, S. Janczewski, M. Brochocki, J. Rusek i inni polują.

— Na tle wypowiedzi Pani muszę jednak zaznaczyć, że były już organizowane przez OBA — z inicjatywy mec. W. Bayera (który w młodych latach pracował w organizacjach sportowych, jak np. w WOZLA) — ogólnopolskie zawody tenisowe i narciarskie dla adwokatów, które się odbyły w Wiśle i Krynicy (narty) oraz w Warszawie, Łańcucie i Poznaniu (tenis). Kol. Alina Wasilewska uzyskała wtedy drugie miejsce w slalomie-gigancie dla pań, kol. kol. Jerzy Lewiński i Andrzej Żywult zdobyli puchary w swoich grupach, A. Hebda, A. Zakrzewski, A. Łapiński cieszą się opinią dobrych tenisistów. Frekwencja i zachwyty uczestników wzrastały z każdymi zawodami.

• • Ale zawody to rzecz rzadka. Chodzi nam o sport na co dzień! A jak Pan się zapatruje na problem wykorzystania Grzegorzewic do spraw rekreacji i dla sportu?

— Entuzjastycznie, rzecz jasna. W połowie lat siedemdziesiątych pojechałem tam wspólnie z Janem Mulakiem, trenerem naszej kadry narodowej, b. wiceprezesem PZLA, w celu rozpatrzenia możliwości zagospodarowania tego obiektu na potrzeby naszego sportu. Proponowaliśmy wybudowanie tam przynajmniej jednego placu z przeznaczeniem na tenis, siatkówkę, koszykówkę, a także pływalnię (przepluwający w parku strumyk umożliwia to), ale przede wszystkim tzw. „ścieżkę zdrowia”, odpowiadającą potrzebom sportowców-amatorów w średnim wieku.

Wspomnieć przy tym pragnę, że Jan Mulak w swojej broszurze pt. „Młodość i sprawność fizyczna niezależnie od wieku” przeprowadza i propaguje ciekawą tezę, która pocieszyć może niejednego kolegę o „obłym” już kształcie. Twierdzi bowiem i udowadnia, że regeneracja fizyczna i rozwój muskulatury może nastąpić niezależnie od wieku. Nawet po pięćdziesiątce da się jeszcze poprawić układ krążenia. Trzeba tylko trenować.

w przepisach szczególnych.² Lokale z art. 22 ust. 1 pkt 10 prawa lokalowego zostały jednak opisane tylko w tym przepisie, i to niezbyt dokładnie. Ustawodawca stwierdził bowiem, że przepisy o najmie lokali i budynków na podstawie decyzji administracyjnej nie dotyczą „wybudowanych ze środków osób fizycznych pracowni artystycznych, lokali handlowych, gastronomicznych i warsztatów rzemieślniczych, jeśli osoby te, ich pełnoletnie dzieci albo rodzice korzystają z nich zgodnie z przeznaczeniem”. Z przedstawionego tekstu płyną następujące wnioski interpretacyjne:

- 1) Art. 22 ust. 1 pkt 10 odnosi się do lokali i budynków przeznaczonych do wykonywania ściśle określonych czynności zawodowych (np. nie można w tym trybie wyłączyć obiektu, w którym wykonuje się produkcję przemysłową).
- 2) Przymiot właściciela, jak również inny tytuł prawny do władania budynkiem lub lokalem jest dla kwestii „wyłączenia” obojętny.
- 3) Decydujące znaczenie ustawa przypisuje okoliczności wybudowania obiektu „ze środków osób fizycznych” oraz osobistemu korzystaniu przez tę osobę (jej dorosłe dzieci lub rodziców) zgodnie z przeznaczeniem lokalu (domu).

Do osób uprawnionych w myśl cytowanego przepisu należy przede wszystkim zaliczyć właścicieli nieruchomości, którzy dokonali budowy, dalej — dzierżawców oraz osoby, które wzniosły obiekt na cudzym gruncie, będąc jego posiadaczem samoistnym w dobrej wierze (art. 231 § 1 k.c.). Można rozważyć uzupełnienie tej listy przez dalsze osoby, które dokonały przewidzianych nakładów nie mając tytułu prawnego ani do gruntu, ani do budynku, jednakże w każdym wypadku trzeba zbadać, czy nie stało się to z oczywistym naruszeniem zasad współżycia społecznego. Trudno bowiem premiować np. sprawców samowoli budowlanej lub osoby, które mimo protestów właściciela zbudowały dom na cudzym gruncie itp.

Warunek budowy obiektu z własnych środków nie może być rozumiany krańcowo. Należy uznać go za spełniony zarówno wówczas, gdy dana osoba sama prowadziła i finansowała roboty budowlane, jak i wtedy, gdy tylko finansowała budowę (np. przez wpłacanie udziału w kosztach budowy). Podobne uprawnienie przysługuje osobie, która nabyła własność już wzniesionego obiektu lub przejęła prawo do rozliczenia nakładów od innej osoby.

Następnie należałoby się zastanowić, co rozumieć przez wykonywanie zawodu w lokalu użytkowym zgodnie z jego przeznaczeniem. Oznacza to prowadzenie działalności zawodowej pod firmą osoby, która sfinansowała budowę, jej rodzica lub dziecka — bądź łącznie przez wszystkie lub niektóre z tych osób (np. spółka rzemieślnicza pod firmą „Jan Konieczny i Syn”). W lokalu mogą być również inne osoby (jak uczniowie, praktykanci, wspólnicy czy członkowie dalszej rodziny), działające na rzecz osoby spełniającej kryteria przewidziane w art. 22 ust. 1 pkt 10 prawa lokalowego. Może być dyskusyjne, czy wykonywanie zawodu bez wymaganych uprawnień (np. po upływie terminu ważności zezwolenia) będzie przeszkodą do wyłączenia obiektu ze szczególnego trybu najmu, gdyż ustawa mówi o działalności zawodowej, a nie o jej legalności; wydaje się, że wszystko zależy od konkretnych okoliczności i że nie można tu tworzyć sztywnych reguł, jednakże nie można honorować oczywistego łamania prawa.

2. Po krótkim przedstawieniu ustawowych kryteriów wyłączenia lokalu zastanówmy się, czy następuje ono z mocy prawa (gdy spełniono przesłanki z art. 22

² Por. np. rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 sierpnia 1963 r. w sprawie wyłączenia spod publicznej gospodarki lokalami budynków i lokali przeznaczonych na domy studenckie i internaty oraz unormowania warunków, trybu przydziału i opróżnienia pomieszczeń, jak również ustalania norm zaludnienia w tych domach i internatach (Dz. U. Nr 39, poz. 171).

ust. 1 prawa lokalowego), czy też niezbędna będzie prawotwórcza decyzja administracyjna.

Według przeważających poglądów „lokale i budynki wymienione w art. 22 nie podlegają z mocy prawa przepisom o najmie na podstawie decyzji. Zbędne jest więc wydawanie w odniesieniu do nich decyzji administracyjnych o wyłączeniu, chyba że wystąpi o to właściciel lub powstaną wątpliwości, czy lokal lub budynek odpowiada warunkom przewidzianym w art. 22. W wypadku takim decyzja administracyjna będzie miała charakter deklaracyjny.”³ Moim zdaniem, w odniesieniu do obiektów wymienionych w art. 22 ust. 1 pkt 10 prawa lokalowego wydanie takiej deklaracyjnej decyzji będzie regułą z przyczyn dowodowych (konieczność wylegitymowania się poniesionymi nakładami na budowę wobec możliwości korzystania z obiektu pod innym tytułem niż prawo własności).

Też, że obiekt podlega wyłączeniu, można dowodzić wszelkimi legalnymi środkami. Zgodnie bowiem z art. 75 kodeksu postępowania administracyjnego należy dopuścić jako dowód wszystko, co może przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, a nie jest sprzeczne z prawem. Decydujące znaczenie będą tu mieć dowody z dokumentów służące wykazaniu, że obiekt wzniesiono za pieniądze zainteresowanej strony. Nie można jednak wykluczyć potrzeby przesłuchania świadków, dokonania oględzin czy zwrócenia się do biegłego o wydanie opinii, na których to dowodach organ administracyjny może oprzeć ocenę stanu faktycznego.⁴ W ten sam sposób organ ten ustali, kto w danym lokalu prowadzi działalność zawodową i czy należy do grona osób wskazanych w art. 22 ust. 1 pkt 10 prawa lokalowego. Organem właściwym do wydania decyzji będzie terenowy organ administracji państwowej stopnia podstawowego, tj. naczelnik gminy, miasta lub dzielnicy (art. 51 prawa lok., art. 104 k.p.a.). Decyzja podlega zaskarżeniu w trybie instancji do wojewody (lub prezydenta miasta o statusie województwa) oraz ewentualnie do Naczelnego Sądu Administracyjnego (art. 196 § 2 pkt 7 k.p.a.).

3. Autor pytania prosi o wyjaśnienie, czy obiekt może być „wyłączony” nie tylko wówczas, gdy spełnione są wszystkie przesłanki z art. 22 ust. 1 pkt 10 prawa lokalowego, lecz także w sytuacji, gdy zajmuje go osoba trzecia (najemca), a właściciel (osoba, która sfinansowała budowę) ma kwalifikacje do wykonywania zawodu i pragnie ten zawód wykonywać. W stanie faktycznym opisanym w pytaniu chodzi o zwrot piekarni, którą dzierżawiła spółdzielnia, a następnie uzyskała decyzję administracyjną o przydziale, organ administracyjny zaś nie chce tej decyzji uchylić jako nieważnej mimo wystąpienia piekarza-właściciela. Autor pytania reprezentuje pogląd, że decyzja o przydziale była nieważna i powinna być uchylona w trybie art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a.

Próbując udzielić właściwej odpowiedzi zarówno na ogólne pytanie jak i w konkretnej sprawie piekarza, należy zwrócić uwagę na to, że przesłanki „wyłączenia” obiektów opisanych w art. 22 ust. 1 prawa lokalowego mają charakter bądź przedmiotowy, bądź przedmiotowo-podmiotowy. I tak np. wszystkie lokale spółdzielcze uznaje się za wyłączone z kontroli administracyjnej niezależnie od tego, czy zamieszkuje w nich uprawniony członek, czy też nie. Mamy tu więc wyłączenie oparte jedynie na przesłankach przedmiotowych. Podobnie jest w wypadku garaży, internatów i hoteli robotniczych.

³ Por. A. Jaroszyński i Z. Kuczyńska: Prawo lokalowe z komentarzem, Wyd. Prawn., Warszawa 1978, s. 66. Podobnie wypowiada się Z. Radwański.

⁴ Można również dokonać ustalenia prawa lub stosunku prawnego w trybie cywilnym (art. 169 k.p.c.) i uzyskany wyrok przedstawić organowi administracyjnemu jako dowód w sprawie o wyłączenie. Podobne znaczenie może mieć wyrok z art. 231 § 1 k.c. lub z art. 226 § 1 k.c. (o rodziczenie nakładów wyłożonych na rzecz).